

RECENZJE

Robin Neillands, *The Hundred Years War, London-New York 1990 (reprint 1993), ss. 300, il.*

Wojna stuletnia między Anglią i Francją toczona z przerwami w latach 1337–1453 należy do zagadnień posiadających bardzo bogatą i różnorodną bibliografię. Oprócz znakomitych francuskich i angielskich ujęć monograficznych¹ istnieje także mnóstwo opracowań szczegółowych, poświęconych konkretnym kampaniom i bitwom, finansowym kosztom tej wojny, „Czarnej Śmierci”, nie wspominając już o biografii królów francuskich i angielskich z tego okresu². Wojna stuletnia z rzadka tylko pojawia się w polskiej literaturze historycznej, co może dziwić, bowiem konflikt ten absorbował przecież w dużym stopniu politykę cesarską i czeską w XIV i XV w. Można zauważyć nawet, że problematyka Wojny stuletniej znana jest w Polsce właściwie tylko dzięki ujęciom podręcznikowym, bowiem specjalistyczne publikacje na ten temat należą do rzadkości³. Ta sama uwaga dotyczy, niestety, nawet artykułów recenzyjnych, gdyż wydana przed paroma laty książka R. Neillandsa, będąca obszernym monograficznym ujęciem Wojny stuletniej, jak i omawiany tutaj reprint przeszły u nas bez echa. Niniejsze omówienie ma za zadanie przybliżenie polskiemu historykowi tej wartościowej pracy, będącej ujęciem odbiegającym znacznie od dotychczas opublikowanych monografii.

¹ Zob. zwłaszcza E. Perroy, *The Hundred Years War*, New York 1965; C. Grimberg, *La Guerre de Cent Ans*, Paris 1974; J. Favier, *La Guerre de Cent Ans (1337–1453)*, Paris 1980; opracowanie zbiorowe *The Hundred Years War*, pod red. K. Fowlera, London 1971 w bibliografii pracy R. Neillandsa błędnie określone jako praca K. Fowlera; zob. też ostatnio *The Hundred Years War*, pod red. C. Allamanda, Cambridge 1988.

² S.B. Terry, *The Financing of the Hundred Years War, 1337–1360*, London 1914; pierwszemu etapowi wojny, zakończonemu klęską Francuzów pod Crecy poświęcono prace A.H. Col. Burne, *The Crecy War (1337–1360)*, London 1956; bogatą literaturę ma kampania zakończona bitwą pod Azincourt; tenże, *The Azincourt War*, London 1958; C. Hibbert, *Azincourt*, London 1964

³ E. Potkowski, *Crecy – Orlean 1346–1429*, Warszawa 1986; zob. J.Z. Kędziński, *Dzieje Anglii do roku 1485*, Wrocław 1966, s. 446 i nast.; spraw gospodarczych okresu Wojny stuletniej dotyczy książka M. Malowista, *Studia z dziejów rzemiosła w okresie kryzysu feudalizmu w zachodniej Europie w XIV i XV wieku*, Warszawa 1954; wartościową popularyzacją Wojny stuletniej jest przetłumaczona na język polski książka B. Tuchman, *Odległe zwierciadło czyli rozlicznymi plagami nękane XII stulecie*, Katowice 1993 (przekład M.J. i A. Michejdowie), zwłaszcza s. 129 i nast.

Całość została podzielona na 16 rozdziałów, książka zawiera ponadto epilog, bibliografię, indeks osób i miejscowości oraz tablicę genealogiczną Plantagenetów. Świeżość ujęcia polega, moim zdaniem, przede wszystkim na bardzo mocnym zaakcentowaniu i udokumentowaniu tezy, że konflikt angielsko-francuski zwany Wojną stuletnią miał dynastyczne podłoże. Uzasadnieniu tej tezy autor poświęcił dwa obszernie pierwsze rozdziały, zatytułowane „Imperium Andegawenów 1152–1223” oraz „Hołd Akwitanii 1154–1327”, w których nakreślił bardzo szerokie tło stosunków angielsko-francuskich. Autor prezentuje fakty powszechnie znane, takie jak podbój Anglii w 1066 r. przez Wilhelma Zdobywcę księcia Normandii, co było z pewnością wydarzeniem o epokowym znaczeniu. Trudno się tu z autorem nie zgodzić. Jego zdaniem, tkwiącą głęboko w przeszłości przyczyną Wojny stuletniej było połączenie w jednym ręku tronu Anglii i księstwa Normandii oraz ślub Henryka Plantageneta z Eleonorą Akwitańską w 1154 r. Henryk, który objął władzę w Anglii po śmierci króla Stefana w 1154 r., władał równocześnie rozległymi terytoriami w zachodniej i środkowej Francji. Akwitania pozostawała wprawdzie nadal lennem króla Francji, jednakże jego lennik książę akwitański był równocześnie królem Anglii. Nie są to, rzecz jasna, nowe ustalenia, lecz R. Neillands kładzie wielki nacisk na wydarzenia z lat 1152–1154, gdyż jego zdaniem w nich należy upatrywać przyczyn konfliktu angielsko-francuskiego, nie zaś (jak to jest często spotykane) dopiero w polityce królów Anglii i Francji na przełomie XIII/XIV w. Autor zwraca następnie uwagę, że królowie francuscy zachowywali się wobec lenna angielskiego w Akwitanii bardzo powściągliwie, lecz mimo to nie brakowało zadrażnień, jak chociażby zbrojny zatarg o Saint Sardos w 1323 r.

Okres 1328–1332, nazwany przez R. Neillandsa „Okresem przygotowań do wojny”, miał dla Francji bardzo negatywne skutki. Po śmierci Karola IV tron objął Filip de Valois koronowany 16 V 1328 jako Filip VI. Był on wnukiem króla Filipa III, ale tylko bratankiem Filipa IV Pięknego, toteż zbliżone prawa do sukcesji miał Edward Plantagenet, wnuk Króla z Żelaza, odrzucony jednak przez radę baronów. Z tego powodu Edward zgłosił za pośrednictwem dwu biskupów angielskich 20 maja 1328 r. w Reims swoje roszczenia do korony Francji. Król Filip VI, opromieniony sławą zwycięzcy bitwy pod Cassel, wezwał króla Anglii do złożenia mu hołdu z Akwitanii. Niespodziewanie dla wszystkich Edward zjawił się w czerwcu 1329 r. w Amiens i dopełnił formalności. Po rozprawieniu się w 1330 r. z Mortimerem i odesłaniu matki do zamku Rising, wydał instrukcje dla kasztelanów w Akwitanii, aby unikali zbrojnego starcia z Francuzami. Autor zwraca następnie uwagę, że w lipcu 1330 r. Francuzi w szorstki sposób wezwali Edwarda, aby ponownie stanął się w Paryżu w celu złożenia hołdu. Zdaniem R. Neillandsa, Francja zamierzała sprowokować króla Anglii do zbrojnej reakcji. Po Cassel ufni w swoje siły Francuzi zdawali się wyczekiwać zbrojnego konfliktu z Anglią.

Bitwa, która zaważyła na przebiegu całej wojny, rozegrała się 26 sierpnia 1346 r. pod Crecy we Flandrii. Jej opisowi, jak również ukazaniu oblężenia i zdo-

bycia przez Anglików portu Calais autor poświęcił cały rozdział („Crecy i Calais 1346–47”), nie szczędząc czytelnikowi fascynujących epizodów. Do najbardziej znanych należy śmierć Jana Luksemburga, króla Czech. Niewidomy król rozkazał przywiązać się do konia i prowadzony przez dwu rycerzy ruszył na Anglików. Chcąc uczcić jego bohaterską śmierć, Edward książę Walii przyjął za swój znak noszony przez Jana i jego zawołanie („Ich Dien”).

Kolejna klęska pod Poitiers otwiera okres, który R. Neillands nazywa „Okresem upadku i wzlotu Francji 1356–1380”. Hasłem wywoławczym powinna być jednak raczej owa bitwa oraz traktat w Bretigny pieczętujący istotnie upadek Francji. Jan Dobry dostał się do niewoli, władzę przejął jego syn Karol, który już od czasu bitwy znany był zdaniem Autora z niewielkich zdolności wojskowych. Kontrolę nad Paryżem przejął przywódca rewolty Stefan Marcel, a powstania chłopskie, tzw. „Jacquerie” wybuchły w wielu miejscach kraju (tylko jeden ich przywódca został odnotowany w kronikach, niejaki Wilhelm Cole). Największe zasługi w stłumieniu rebelii miał Karol Zły, król Nawarry. W marcu 1359 r. dwunastotysięczna armia angielska wylądowała w Calais i pomaszerowała na Reims. Nauczeni wreszcie poprzednimi doświadczeniami Francuzi, zgodnie z zaleceniami Karola (może zatem nie był on aż tak kiepskim, jak sądzi R. Neillands, strategiem?) unikali bitwy stosując taktykę podjazdową. Wsławił się w niej później Bertrand du Guesclin, dzięki któremu Francja podźwignęła się z wewnętrznego chaosu. W 1369 r. zwyciężył Piotra Okrutnego pod Montiel, torując tym samym drogę do tronu kastylijskiego popieranemu przez Francję Henrykowi z Trastamare.

Rokowania pokojowe w 1413–1414 r. nie dały rezultatu, być może dlatego, że nowy król Anglii Henryk V zamierzał wykorzystać wewnętrzne trudności Francji dla wznowienia wojny. „Droga do Azincourt” (tytuł rozdziału) okazała się nad wyraz krótka i 25 października 1415 r. 6 tysięcy Anglików rozbiło 30–40 tysięcy Francuzów w wielkiej bitwie. Klęska ta na długo zgruchotała morale Francuzów. W okresie 1415–1422 (rozdział „Od Azincourt do Troyes”) ponieśli oni bezprzykładną klęskę pod Harfleur (jazda francuska szturmowała umocnienia bronione przez piechotę i łuczników), utracili Caen, a do końca 1418 r. prawie całą Normandię (z wyjątkiem Cherbourga). Próby mediacji Zygmunta Luksemburczyka zawiodły i w lipcu 1418 r. rozpoczęło się oblężenie Rouen. Zdaniem autora główny problem Francji polegał w tym czasie na braku dobrego dowódcy, bowiem król był obłąkany, a konstabl Bernard (źle odznaczył się w sprawie Harfleur) zginął w maju 1418 r. w Paryżu. Dodatkowo Burgundia po śmierci Jana bez Trwogi stała się jawnym sprzymierzeńcem Anglii (autor poświęca wiele miejsca rosnącej pozycji Burgundii, co, rzecz jasna, wykracza zdecydowanie poza okres 1415–1422). Rouen padło 13 stycznia 1419 r. W Troyes królowa Izabella zgodziła się, aby Delfin Karol zostać uznany za bastarda, mordercę i rebelianta, a Henryk V ogłosił się królem Francji. Wydziedziczony Karol wznowił jednak sojusz ze Szkocją. Oddziały szkockie, znające doskonale taktykę angielską, rozproszyły Anglików pod

Vieil-Bauge. Mimo Troyes przewaga króla Henryka nie była ugruntowana. Już w czerwcu 1421 r. musiał lądować z 4-tysięczną armią, a znaczne połacie Francji były poza jego kontrolą. W rozdziale „Bedford, Burgundia i król Bourges 1422–1429” autor omówił bardzo szczegółowo polityczne położenie Delfina. W jego wywodach trzeba zwrócić uwagę na stwierdzenie, że część kraju na południe od Loary stała ciągle za wydziedziczonym Karolem. Burgundzcy i Anglicy tytułowali go pogardliwie „królem Bourges”. Delfin trwał wraz z dworem i urzędnikami w Bourges dając tym samym dowód Francuzom, że chociaż nie koronowany, to jednak funkcjonuje jako król. Langwedocja bez szemrania spełniała wszystkie jego żądania podatkowe. Anglicy musieli utrzymywać we Francji aż 15 tysięcy żołnierzy i nie mogli się obyć bez pomocy Burgundii. Autor zauważa, że zaczęła się wówczas kształtować świadomość, że to Jan bez Trwogi był tym, który zepchnął kraj w otchłań wojny domowej i poniżył króla. Sytuacja militarna Delfina była fatalna, bowiem pod Cravaut 31 lipca 1423 r. armia angielsko-burgundzka rozgromiła znacznie od niej mocniejszą armię Delfina, pod którego komendą służyli wówczas liczni Szkoci. Potem Delfin zaciągnął jeszcze kuszników włoskich, ale niewiele mu to dało. Pod Verneuil 17 sierpnia 1424 r. jego wojsko poniosło kolejną druzgocącą klęskę, a nieustępliwi Szkoci zostali wycięci w pień. Szczegółowa rekonstrukcja bitwy dowodzi, że Francuzi niczego się nie nauczyli od czasów Azincourt. Po tej bitwie ustał napływ Szkotów do armii francuskiej. Dopiero sprawa Joanny z Hainault stała się, jak trafnie wykazał Neillands, rysą w sojuszu angielsko-burgundzkim. Wówczas Delfin rozluźnił nieco swój związek z Armaniakami otwierając drogę do pojednania z Burgundią. Autor pokazał przekonująco, że wpływy Bedforda skurczyły się już w 1427 r., a kluczem do osiągnięcia przewagi przez Delfina mogło stać się opanowanie Orleanu.

R. Neillands kwestionuje utrwalony powszechnie pogląd, jakoby przybycie Joanny d'Arc zastało dwór w rozsypce, armię zdemoralizowaną, a Delfina pozbawionego środków do życia. Po raz pierwszy pojawiła się Dziewczyna z Orleanu w 1428 r. na zamku Vaucouleurs, gdzie oznajmiła, że głosy z zaświatów nakazują jej spotkać się z Karolem. Spotkanie zaaranżował Robert de Baudricourt, zaś Karol postanowił wykorzystać mistycyzm Joanny do swoich celów. Joanna nigdy nie dowodziła wojskiem, ale jej obecność na czele oddziałów i legenda, jaka ją otaczała, przyczyniły się do wzrostu nastrojów patriotycznych. Jednak jeszcze 12 lutego 1429 r. Francuzi przegrali „bitwę śledzi”, zwaną tak od beczek ze śledziami na wozach, za którymi kryli się angielscy łucznicy. Dalsze wywody autor poświęcił schyłkowi wojny, a szczególnie przemianom w stosunkach francusko-burgundzkich, które dla polityki króla miały kluczowe znaczenie.

Kończąc trzeba nadmienić, że problematyka samej tylko Wojny stuletniej została przez R. Neillandsa zaprezentowana w 14 rozdziałach poświęconych pewnym wydarzeniom ukazywanym w bardzo krótkich okresach chronologicznych. Niewątpliwie Autor zamierzał w ten sposób uatrakcyjnić swój wykład (nadaje tym

rozdziałom bardzo frapujące i zachęcające do lektury tytuły), ale ucierpiała na tym na pewno konstrukcja całej książki. Rzadko kiedy udaje się mu wyczerpać omawiane zagadnienia w obrębie nakreślonych przez siebie ram czasowych, szwankuje też z tego powodu niekiedy logika wykładu i wnioskowanie. Tak np. porównania potencjału militarnego w przededniu wojny autor dokonuje na podstawie szacunkowego wyliczenia strat poniesionych przez obie strony w toku całej wojny. Pod Poitiers w 1356 r. straty francuskie szacuje na 5 tysięcy osób, a całość armii na 25 tysięcy. Armia inwazyjna angielska liczyła, jego zdaniem, nie więcej niż 5 tysięcy żołnierzy. Autor ukazuje następnie różnice w uzbrojeniu (u Anglików główną siłą stanowili łucznicy, w armii francuskiej jazda), fortyfikacjach, sposobach werbunku, lecz odniesienie wniosków tylko do okresu 1332–1340 nie jest precyzyjne. R. Neillands musiał bowiem sięgnąć nawet do Azincourt i wielokrotnie powracać do porównywania sił w innych rozdziałach (np. s. 77, 127, 157, 209). Nie jest również konsekwentny w rozdziale „Pierwsze potyczki 1330–1346”, bowiem opisuje w nim nie tylko bitwę w błotach Halidon Hill między Anglią a Szkocją, ale również próby mediacji papieża Benedykta XII, który zdawał sobie sprawę, że narastający konflikt angielsko-francuski pogrzebie plany krucjatowe. Omawia tu również sprawę ucieczki Roberta z Artois do Anglii i odmowę wydania go Francji, co było, zdaniem autora, głównym powodem konfiskaty lenna akwitańskiego w 1337 r. (s. 75). Potem komentuje znane dobrze wydarzenia: wstrzymanie eksportu angielskiej wełny do Flandrii, wzajemne rekwirowanie statków i wreszcie bitwę morską pod Sluys 24 czerwca 1340 r., wygraną przez Anglików. Bezskutecznie Francuzi oblegali natomiast Tournai, ale 30 września 1342 r. zdołali pokonać Anglików pod Morlaix w Bretanii.

Bardzo efektowny jest tytuł rozdziału „Czarny Książę i Czarna Śmierć 1348–1356”, jednak nie bardzo oddaje on jego treść i wagę okresu dla dalszego przebiegu wojny. Autor wykazuje, że mimo straszliwej zarazy działania wojenne toczyły się nadal, a nawet 27 marca 1351 r. doszło do większej bitwy pod Thirty. W 1355 r. przybył do Bordeaux Edward z Woodstock, książę Walii, znany jako Czarny Książę (czarna zbroja, czarny koń, czarne pole na tarczy herbowej, a również czarna reputacja, jak dodaje za Szekspirem Neillands). To on był głównym autorem wielkiego sukcesu pod Poitiers 19 września 1356 r.⁴ Wydaje się jednak, że wyeksponowanie bitwy pod Poitiers w tytule uczyniłoby konstrukcję książki bardziej przejrzystą.

Zwracałem wyżej uwagę również na brak uwypuklenia znaczenia pokoju w Bretigny dla losów Francji po Poitiers. Z kolei lata 1380–1407 były, zdaniem autora, okresem wielkich „Problemów w obu królestwach” (znów jako tytuł rozdziału). W kontekście poprzednich wywodów oraz losów Jana Dobrego widać jednak, że „problemy” były permanentną cechą wewnętrznej sytuacji Francji już od

⁴ W najnowszym wydaniu podręcznika B. Zientary, *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa 1994, s. 402 podano błędną datę 19 VIII.

dawna. Uzasadnieniem dla wydzielonego w tych ramach czasowych zagadnienia jest śmierć Karola V w 1380 r. i zamordowanie Ludwika z Orleanu w 1407 r. W Anglii rozwinęła się w tym czasie opozycja Lancasterów przeciwko królowi Ryszardowi II. W 1381 r. wybuchło głośne powstanie chłopskie. Konflikt znany jako walka Burgundczyków z Armaniakami przybrał na sile dopiero po 1407 r., zatem wymyka się z nakreślonych przez R. Neillandsa ram czasowych. Autor nie był w stanie utrzymać konsekwencji w chronologicznym przedstawianiu wypadków i wspomniany konflikt, który przerodził się po 1407 r. w wojnę domową, omówił w osobnym rozdziale pt. „Bunty i rebelie 1400–1413”. Tu znów można mieć wątpliwości co do takiego właśnie rozłożenia akcentów, skoro wiadomo, że w tym okresie notuje się fakty o doniosłym znaczeniu dla dalszego przebiegu wojny: skurczenie się domeny królewskiej do terytoriów Il-de-France z Paryżem, Szampanii, Pikardii i Normandii oraz wzrost znaczenia Burgundii za Filipa Śmiałego.

W ogólnej ocenie nowej książki R. Neillandsa trzeba zwrócić uwagę na niezmiernie bogatą, ale przy tym i precyzyjną faktografię. Przynosi ona wiele ważnych ustaleń, zwłaszcza dotyczących kampanii wojennych. To zaś w połączeniu z interesującym i zapłodniającym do dyskusji ukazaniem głębokich przyczyn konfliktu czyni książkę pozycją bardzo wartościową i godną polecenia polskim mediewistom.

JERZY RAJMAN